

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie

♪ „Warszawa i ja”

Dziwnym zespołem jest Partia. To zespół osobny, który wbrew wszelkim nurtom w graniu danego czasu postępuje, ale dzięki temu zyskał popularność nie tylko w naszym kraju. Jest bardzo popularny w Ameryce Południowej na przykład. A pierwsze dokonania grupy przyciągnęły wytwórnę z Wielkiej Brytanii – dokonania grupy, która właściwie nie miała na koncie jeszcze wielu koncertów, która dopiero zaczynała.

Było to w dziewięćdziesiątym piątym roku, kiedy Lesław – lider tej grupy, człowiek związany, jak sam mówi, bardziej z miastem niż z ludźmi, lubił się izolować. Lubił zamykać się w swoim świecie płyt winylowych, starych komiksów – stwierdził, że chciałby pograć muzykę inną od tego wszystkiego, co w tamtym czasie obowiązywało, a kojarzyło mu się z takim stereotypowym rockiem. Pamiętajmy, że dziewięćdziesiąty piąty rok to czasy dogorywania muzyki grungowej, więc ciężkie buty, koszule flanelowe – jak mówi Lesław – spoceni artyści groźnym głosem ryczący. On kochał muzykę rocka B, kochał stare dźwięki ze starych, polskich płyt i postanowił coś takiego wpleść we własną twórczość, którą połączył ze specyficznym spojrzeniem na miasto. Bo miasto zawsze było dla niego ważne. Miasto – jak mówi, po którym wędrował, po Warszawie samotnie, czerpał z niego klimat, chłonał i starał się to przełożyć na teksty.

Tekst piosenki „Warszawa i ja” był jednym z w ogóle pierwszych, jakie napisał w życiu, no i pierwszym, jaki zarejestrował ze swoją grupą, która świeżo po zebraniu w tym dziewięćdziesiątym piątym roku nie grała jeszcze żadnych koncertów, ale plan był taki, żeby ambitnie to wszystko nagrać nie w żadnym, własnym garażu podłej jakości. Oni wynajęli profesjonalne studio, zebrali pieniądze i tam udali się z własną perkusją Szpaderskiego, czyli polskim wytworem, który no w tamtym czasie uchodził jednak za coś słabego i niepożądanego w tak profesjonalnym środowisku. Natomiast, kiedy wstawili ten sprzęt do studia i uzyskali brzmienie retro, o jakie im chodziło, realizator pochwalił ich, że brzmiało to o wiele lepiej niż to, co tam zespół Perfect nagrywający na super, nowoczesnej perkusji zaprezentował tydzień później.

Ten utwór stał się przebojem, „Warszawa i ja”, dostarczony właściwie jako pojedyncza rzecz, gdzieś wypalona na płycie do rozgłośni radiowych. Wiele z nich nie miało pojęcia, że mają do czynienia z właściwie amatorami. Wydawało się, że stoi za tym jakaś płyta, no ale było to na tyle nośne i chwytliwe, i zakorzenione w tym miejscu, że chętnie było grane przynajmniej na antenie rozgłośni warszawskich. No tam pojawiają się bardzo konkretne odniesienia – „stoję na balkonie, palę papierosa, Warszawa i ja” – tutaj Lesław mówi, że on akurat balkonu nie miał, zresztą chyba do

dziś nie ma. Natomiast jego przyjaciel napisał właśnie akurat ten fragment tekstu, który to przyjaciel mieszkał przy ulicy Mickiewicza, więc możemy to osadzić w bardzo konkretnym miejscu. I takie rzeczy właśnie przyciągały słuchaczy, którzy mogli zobaczyć zespół na koncertach dopiero kilka miesięcy po tym, jak ten utwór był hitem radiowym.

♪ „Warszawa i ja”

„Tu na pewno nikt nas nie zna  
Przedzieramy się przez deszcz  
Jak chemiczni bracia  
Dziesięć godzin w obcym mieście  
Mówisz, że jest późno i obmyślasz szybko plan  
Potem kradniesz mi ubranie  
Do Warszawy wracam sam  
Stoję na balkonie palę papierosa  
Warszawa i ja  
Stoję na balkonie palę papierosa  
Szkoda tylko, że to wszystko się kiedyś skończy”

Sam tytuł „Warszawa i ja” to nawiązanie do piosenki „Warszawa, ja i Ty”, którą w czterdziestym dziewiątym roku w filmie „Skarb” wykonywały Siostry Do Re Mi. Chociaż na ekranie tam było jeszcze inne, żeńskie trio widoczne. Natomiast w siedemdziesiątym drugim roku Irena Santor nagrała to na płycie „Moja Warszawa”. No i Lesław, który był kolekcjonerem winyli – starych winyli, właśnie takich, które wszyscy wyrzucali – on mógł usłyszeć na tym winylu, posiadać rzecz Ireny Santor, ale też jak mówi, mógł usłyszeć to w radiu. W każdym razie zainspirował się, no i nazwał swoją piosenkę, trochę skracając „Warszawa i ja”.

Jeszcze jednym, ciekawym wątkiem tekstowym są chemiczni bracia, którzy się tutaj pojawiają. No każdy myśli, chemiczni bracia – The Chemical Brothers, czyli zespół elektroniczny, ale okazało się, że ten zespół zadebiutował dopiero w dziewięćdziesiątym piątym roku, czyli równolegle z powstaniem tego kawałka. A Lesław nie miał pojęcia, że taka grupa gdzieś tam funkcjonuje. Chemiczni bracia to był dla niego symbol połączenia duchowego, chemii tak zwanej, która między dwiema osobami występowała. No też, poza tym pojawia się tutaj wątek „mam w kieszeni szminkę” – to jest wspomnienie z wakacji. Bo tu mamy perspektywę kogoś, kto wyjechał gdzieś poza miasto i tęskni za tą Warszawą.

Wybrzeże – wybrzeże było dla Lesława ważne. I on się starał wstawiać właśnie wątki, oprócz tych takich miejskich, których jak wydawało mu się, były nieobecne w piosenkach, fascynacja Tyrmandem, Hłaską. To też fascynował się twórczością grup jak The Smiths, Morrissey, które starały się zdjąć z muzyki rockowej testosteronowe odium.

Piosenka „Warszawa i ja” trafiła później w jeszcze jednej wersji na płytę. To już był rok dziewięćdziesiąty ósmy, tutaj Lesław postanowił dodać trochę elementów aranżacyjnych. Pojawia się damski głos i cymbałki, które kojarzyły mu się z filmami, z serialami starymi z lat siedemdziesiątych, polskimi, które uwielbiał oglądać, więc jeszcze jeden ukłon w stronę młodzieńczych fascynacji.

♪ „Warszawa i ja”

„Stoję na balkonie palę papierosa  
Szkoda tylko, że to wszystko się kiedyś skończy”

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie